

## MUZEUM

Przez wrota przechodzę do świata wyobraźni  
Gdzie spoglądają na mnie nieruchome twarze  
Widok jednych uczucie powoduje przyjaźni  
Wygląd innych wytwarza piekielną odrazę

Z tłumy na ścianie wychodzi koronny Stańczyk  
Ciagnąc za rękę prowadzi mnie na pole bitwy  
Nadejście me rogiem obwieszcza Jagiellończyk  
Błazen powraca do swej spokojnej modlitwy

Tymczasem chwila się przede mną zatrzymuje  
Litewski książę koniec krzyżaków ogłasza  
Na wiele godzin widok ten mnie absorbuje  
Wtem głos zza pleców ostro uwagę rozprasza

„Czas już wychodzić, jesteśmy bardzo spóźnieni”  
Jak obok mnie posągi stoję nieruchomo  
„Czy wiesz, że wszyscy są na ciebie oburzeni?”  
Obróciłem się i wyszedłem współświadomo.